



UNIWERSYTET
WARSZAWSKI

Instytut Ameryk i Europy
Ośrodek Studiów Amerykańskich



Warszawa, 31 maja 2023 r.

**Ocena dorobku naukowego w postępowaniu o nadanie stopnia
doktora habilitowanego dr Anny Maj**

Niniejsza recenzja składa się z czterech części. Zaczynam od omówienia dorobku naukowego Habilitantki. Następnie przechodzę do oceny wskazanego przez dr Annę Maj głównego osiągnięcia habilitacyjnego. Dalej oceniam wykazany dorobek dydaktyczny i organizacyjny. Na koniec konkluduję stawiając wniosek. W celu zachowania klarowności oceny, powstrzymuję się w niniejszej recenzji od odtwórczego streszczania tez poszczególnych publikacji i pełnego omawiania ich argumentacji.

DOROBEK NAUKOWY

W przedstawionym wraz z osiągnięciem habilitacyjnym dorobku naukowym dr Anny Maj można wyróżnić cały szereg kierunków i nurtów, o których wachlarzu powiedzieć, że jest szeroki to nic nie powiedzieć. I tak, zajmowała się bądź zajmuje się Habilitantka przemianami mediów, przede wszystkim cyfrowych, na przestrzeni ostatnich kilku dekad, ewolucją percepcji, kulturowymi i społecznymi uwarunkowaniami badanych mediów i technologii, antropologią mediów, dyskursami medialnymi, badaniami nad ewolucją pamięci i wiedzy, designem, sztuką nowych mediów, cyberaktywizmem i językiem mediów, cyborgizacją i transhumanizmem. Podobnych obszarów można by wymienić jeszcze kilka, ale nawet tak ogólne zmapowanie zakreśla terytorium tyle rozległe, co wciąż leżące w granicach tego, co w okresie ostatnich kilku dekad nazywano cyberkulturą, nowymi mediami czy też kulturą medialną (nie są to oczywiście pełne synonimy, ale hasła te mają też spore obszary wspólne). Są to więc zainteresowania autentycznie imponujące, chociaż wydaje mi się, że

drzemie w nich pewne niebezpieczeństwo, o którym napiszę więcej w kolejnej sekcji poświęconej osiągnięciu habilitacyjnemu.

Ministerialne rozporządzenie w sprawie kryteriów oceny osiągnięć osób ubiegających się o nadanie stopnia doktora habilitowanego posiada cały szereg punktów. Chociaż pozytywne zaopiniowane wniosku nie zależy od spełnienia wszystkich tych wymogów, dr Anna Maj może pochwalić się znaczącymi osiągnięciami w większości wymienionych w nim kategorii, i to w liczbie, którą można by obdzielić kilkoro kandydatów.

Najważniejszym elementem, na który zwracają uwagę recenzenci w ocenie działalności naukowej jest liczba oraz charakter publikacji naukowych. Zarówno w kategoriach czysto statystycznych, jak i jakościowych ta część dorobku Habilitantki robi wrażenie. Oprócz publikacji stanowiącej osiągnięcie habilitacyjne (omówionej oddzielnie w kolejnej części recenzji), po uzyskaniu doktoratu opublikowała on jeszcze jedną książkę autorską (opartą – jak rozumiem – na rozprawie doktorskiej), zredagowała bądź współredagowała 9 (!) tomów zbiorowych (w tym cztery krajowe), oraz umieściła w czasopismach recenzowanych i monografiach wieloautorskich 42 artykuły i rozdziały. Są to liczby w pełni imponujące i jedyna uwaga, jaką mógłbym się tutaj podzielić to sugestia nieco większej dywersyfikacji wydawnictw, szczególnie dla większych projektów. Pewna część zredagowanych tomów ukazała się pod egidą Inter-Disciplinary Press, która na przestrzeni lat zbierała dosyć spolaryzowane oceny, oraz Brilla, którego reputacja jest o wiele bardziej ustalona – rzecz jasna w pozytywnym sensie. Wartość naukowa publikacji Habilitantki z całą pewnością zasługuje na „lepsze progi” niż pierwsze z tych wydawnictw, które też w gruncie rzeczy nie było nawet wydawnictwem. Dorobek publikacyjny uzupełnia redakcja naukowa trzech serii oraz pozycje w „pomniejszych” kategoriach: wywiady naukowe, tłumaczenia czy recenzje naukowe. Rozpiętość tematyczna tych pozycji odpowiada oczywiście wspomnianym wcześniej obszarom zainteresowań, przy czym z dużą aprobatą odnotowuję, że mało w tym dorobku powtórzeń czy samo-powielania, które nie są wcale rzadkie wśród bardzo aktywnie publikujących autorek i autorów. To samo dotyczy relacji tych pozycji z głównym osiągnięciem habilitacyjnym.

Działalność konferencyjno-wykładowa dr Maj jest równie bogata przy 35 wystąpieniach z referatami (mniej więcej pół na pół, jeśli chodzi o wydarzenia krajowe i międzynarodowe). Dodatkowo, wygłosiła ona szereg wykładów proszonych i plenarnych, również zagranicą. Była albo jest Habilitantka członkinią 6 towarzystw naukowych (autoreferat podaje 7, ale poz. 2 i 3 w wykazie osiągnięć naukowych to ta sama organizacja) związanych z obszarami zainteresowań naukowych. Podobnie jak w przypadku publikacji, podsuwam pomysł przyjrzenia się bliżej organizacjom większym i bardziej międzynarodowym, takim jak Association of Internet Researchers czy Society for Cinema and Media Studies, które otwierają jeszcze szersze horyzonty dla tak ambitnych badaczek jak dr Maj.

Oprócz tych głównych kategorii osiągnięć naukowych, dr Maj posiada na swoim koncie przynajmniej po kilka pozycji w szeregu innych: brała udział w międzynarodowych projektach badawczych i pracach sieci naukowych, odbyła staż naukowy, współorganizowała i koordynowała konferencje oraz zasiadała w ciałach oceniających i eksperckich. W końcu, otrzymała też Habilitantka szereg nagród, grantów i stypendiów, w tym kilka międzynarodowych. W gruncie rzeczy jedyną kategorią wciąż nieobecną w jej dorobku są granty naukowe NCN, NPRH czy NAWA, ale nie mam wątpliwości, że znajdują się one w zasięgu dr Maj.

Biorąc pod uwagę wszystkie wymienione osiągnięcia nie mam najmniejszych wątpliwości, że Habilitantka nie tylko spełnia wszelkie możliwe kryteria oceny, ale że – ze względu na konsekwencję i spójność zainteresowań – rokuje one jak najlepiej na jej przyszłość jako samodzielnej pracownicy nauki.

OSIĄGNIĘCIE HABILITACYJNE

Podstawą przedstawionego do oceny osiągnięcia habilitacyjnego doktor Anny Maj jest autorska monografia pt. *Przemiany wiedzy w cyberkulturze. Badania nad kulturą, komunikacją, wiedzą i mediami*, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego w roku 2021. Pod wieloma względami monografia jest logicznym rozwinięciem szeregu wątków obecnych we wcześniejszych pracach Habilitantki, ale stopień duplikacji materiału pomiędzy nimi i monografią jest bardzo niski. Główne osiągnięcie habilitacyjne jest pozycją objętościowo dosyć obszerną (ok. 400 stron, z których ponad 30 to bibliografia), która nie pozostaje najmniejszych wątpliwości, że dr Maj to badaczka samodzielnie i autonomicznie dobierająca tematy swoich badań. O całym szeregu aspektów monografii można mówić w samych superlatywach. Po pierwsze, duże wrażenie robi erudycja i odczytanie Autorki. Zjawisko kulturowe określane słowem-kluczem z tytułu (cyberkultura) to pole wyjątkowo obszerne, którego literatura przedmiotu na przestrzeni ostatnich kilku dekad kilkukrotnie przekroczyła masę krytyczną. Zarówno przypisy jak i bibliografia nie pozostawiają wątpliwości, że Habilitantka zapoznała się z imponującą liczbą źródeł – przede wszystkim pozycji książkowych, co samo w sobie stanowi wyzwanie czysto czasowe i logistyczne. Chociaż o cyberkulturze pisało się sporo w konwencji nieco popularnej, cały szereg przywoływanych w monografii pozycji to dodatkowo dzieła dosyć „gęste” konceptualnie, a więc wymagające zwiększonej uwagi badawczej.

Po drugie, wielkim atutem monografii jest klarowność organizacji wspomnianego materiału, która sprawia, że obszerne fragmenty książki to nie tylko praca czysto naukowa, ale również pozycja niezwykle przydatna w procesie dydaktycznym (bardziej – rzecz jasna – na poziomie doktorantów niż licencjatów). Widoczne to jest szczególnie w części pierwszej monografii, ale dotyczy to również poszczególnych sekcji części drugiej. W jednym z podrozdziałów pierwszego rozdziału „Walka porządku z chaosem” Autorka pisze o porządkowaniu wiedzy, ale pod wieloma względami całe dzieło można uznać za przykład „porządkowania wiedzy o wiedzy”. Tego rodzaju syntetyzacja wspomnianej

masy krytycznej opracowań jest niesłychanie potrzebna i myślę, że życie *Przemian wiedzy w cyberkulturze* jako zaawansowanego podręcznika może być dużo dłuższe niż jej życie jako monografii naukowej w bardzo szybko zmieniającym się krajobrazie mediów cyfrowych. Aby uniknąć nieporozumień, jest to komplement, gdyż czysto akademickie pozycje, nawet te często cytowane, czasem szybko się dezaktualizują – klasycznym przykładem może to być *Język nowych mediów* Lwa Manovicha, który pomimo bardzo przydatnych fragmentów już od dłuższego czasu trąci nieco myszką w zestawieniu z nowszymi pozycjami.

Trzecim niepodważalnym atutem *Przemian wiedzy w cyberkulturze* jest sprawność z jaką argumentacja Autorki przemieszcza się pomiędzy dyskursami i dyscyplinami. Nie jestem tu co prawda w pełni przekonany, czy monografia faktycznie reprezentuje *sensu stricto* inter- i transdyscyplinarne podejście do przedmiotu badań (a pojęcia te pojawiają się tu dosyć często). Osobiście określiłbym tok narracji jako multidyscyplinarny, bo mało tu propozycji namysłu, który poza Polską byłby określony jako faktycznie transdyscyplinarny, ale być może jest to w jakiejś części kwestia naszego lokalnego rozumienia dyscyplin i dziedzin (które jest w jakiejś mierze narzucane instytucjonalnie), a w jakiejś jednak braku powszechnie akceptowalnych definicji multi-, inter- i transdyscyplinarności. Niezależnie jednak od słownikowych definicji, łatwość z jaką Autorka zmienia „biegi” i w poszczególnych sekcjach porusza się między wspomnianymi na wstępie tej recenzji obszarami badań jest niezaprzeczalna. Tej synkretyzm jest szczególnie ważny w czasach, kiedy osoby badawcze często wybierają coraz węższe obszary zainteresowań (co samo w sobie nie jest oczywiście niewłaściwe).

Tyle superlatywy, ale niezależnie jednak od tej aprobaty – i w duchu zdrowej polemiki akademickiej – muszę przyznać, że kilka aspektów *Przemian wiedzy w cyberkulturze* nieco mnie zatrzymuje i budzi moje wątpliwości. Niektóre z nich dotyczą poziomu makro wywodu, inne zaszyte są na bardziej lokalnym poziomie. Chciałbym na wszelki wypadek podkreślić, że poniższe uwagi w żaden sposób nie podważają wiedzy i potencjału intelektualnego Habilitantki, a są jedynie świadectwem tego, że jej monografia dała mi dużo do myślenia.

Zaczynając od okładki, i jest to akurat uwaga relatywnie niekrytyczna, nie jestem pewny czy „cyberkultura” jest u progu trzeciej dekady XXI wieku terminem w pełni adekwatnym. Ma on oczywiście swoje korzenie i bogatą historię, ale podobnie jak „nowe media” czy „Web 2.0” to określenie mające swoje miejsce w historii kultury, ale jednocześnie nieco trącające marketingiem przełomu wieków i modą na przedrostek „cyber-”. W dobie, kiedy znacząca część wiedzy i kultury jest „always already” cyfrowa, dodawanie tego przedrostka niemal popycha do pytania czy istnieją przemiany wiedzy w innych obszarach kultury poza „cyber” i czy w ogóle da się je rozdzielić. Jednocześnie zdają sobie sprawę, że tytuły pozycji akademickich rządzą się swoistą logiką ekonomii i rozpoznawalności, więc uwaga ta nie jest w sumie krytyką.

Nieco bardziej krytycznie odnoszę się natomiast do centralnej logiki całej monografii wyłożonej zarówno w autoreferacie, jak i szeregu miejsc w książce (ale również w samym jej tytule, którego cztery ostatnie rzeczowniki zakreślają bardzo szeroki krąg, ale i nie do końca logicznie się składają – czyż media nie są częścią kultury?) – a jest nią dosyć wysoki poziom generalizacji i uogólnienia. Pisze w autoreferacie Habilitantka: „w monografii *Przemiany wiedzy w cyberkulturze* celowo nie przedstawiałam szczegółowych analiz medioznawczych określonych przekazów audiowizualnych czy artefaktów sztuki nowych mediów” (str. 7). Jest to oczywiście wybór badawczy działający na korzyść wspomnianej wcześniej jakości dydaktyczno-porządkującej, ale biorąc pod uwagę szybkość przemian we współczesnej kulturze, jak i jej rosnącą złożoność oraz wielość manifestacji, mówienie o wikifikacji wiedzy czy folksonomii to w 2023 roku (czy nawet 2021, kiedy monografia się ukazała) czasem za mało. Biorąc pod uwagę, że monografia nie proponuje jednak żadnego nowego paradygmatu myślenia o wiedzy we współczesnej kulturze (co samo w sobie nie jest koniecznie zarzutem), to właśnie zaaplikowanie przedstawianych teorii do konkretnych „case studies” mogłoby stanowić znaczącą wartość dodaną. Rzecz jasna ich dobór byłby zawsze arbitralny, ale wykazałyby one, jak bardzo omawiane teorie faktycznie dają nam nowe narzędzia do bycia w świecie i nawigowania jego oceanów informacji. Konsekwencją tak wysoko zawieszzonego sufitu generalizacji jest również brak czegoś, co można by nazwać lokalnością czy specyficznością. Zarówno kultura mediów, jak i technologie, ale też z konieczności wiedza, są – zapożyczając powtarzany często przez badaczy cytat z powieści cyberpunkowego autora Williama Gibsona – „unevenly distributed”. Nawet gdyby książka Habilitantki była jedynie o filozofii wiedzy (o czym traktuje jej druga część), a nie o wiedzy w kulturze, można by zadać pytanie czy przynajmniej część z przedstawionych w książce koncepcji jest faktycznie zuniformizowana globalnie. Znakomita większość przywoływanych nazwisk to Anglosasi (ze szczyptą badaczy z kilku innych krajów zachodnioeuropejskich i Kanady), ale czy o przemianach wiedzy myśli i pisze się tak samo w Chinach i Ameryce Południowej, która mają bogate tradycje i praktyki filozoficzne?

Drugim poważnym zatrzymaniem podczas lektury *Przemiany wiedzy* jest niemal całkowity brak zaznaczenie głębokiej polityczności praktycznie wszystkich opisywanych koncepcji i pojęć. Dane, algorytmy, wiedza, informacja czy komunikacja zawsze były i są niesłuchanie upolitycznione, zaś ich użycie w jakimkolwiek czasie i miejscu zależy od złożonych społeczno-politycznych uwarunkowań. Co prawda w przypisie 165 na str. 255 Habilitantka wspomina o świadomym wyłączeniu ze swojego projektu dyskursu wiedzy-władzy, ale biorąc pod uwagę wspomniany ciągle wymiar społeczny (szczególnie w części pierwszej) taka ekskluzja skutkuje pewną aporią. Nie oczekiwałbym oczywiście kolejnego streszczenia pism Michela Foucaulta czy teorii Bruno Latoura, ale chociażby jeden podrozdział poświęcony polityczności omawianych zagadnień wydaje mi się w takiej pracy niezbędny. Domniemana przezroczystość i polityczna neutralność sposobów organizowania wiedzy jest przecież fikcją – w końcu spory toczyły się już nawet o powszechnie stosowany w bibliotekach (a wspomniany w

książce) decymalny system Dewey'a, zaś w XXI wieku zagadnienia pozyskiwania, używania czy przechowywania wiedzy są tym bardziej upolityczone.

Last but not least, zabrakło mi w książce dwu wątków. Oczywiście, żadna monografia nie może być o wszystkim, nawet taka, której ambicje organizacji systemowej są tak wysokie jak w przypadku *Przemian wiedzy*, tym bardziej, że szeroko zakreślone pole badawcze rozrasta się kłaczowo i łączy z praktycznie całą kulturą bez żadnego przedrostka. Niemniej jednak wątki, o których myślę są niesłychanie ważne dla omawianych w książce peregrynacji koncepcji wiedzy i informacji w obliczu zmian technologicznych, które są – jak słusznie podkreśla Autorka – akceleratorami kulturowej zmiany. Pierwszym z nich są związki czy wspólne relacje pomiędzy myśleniem o systemach cybernetycznych (nazwisko Norberta Wienera pojawia się przecież w książce ponad 20 razy) i systemami biologicznymi. Kluczowe jest tutaj nazwisko Silvana Tomkinsa oraz inspirowanych przez niego badaczek i badaczy już w latach 60. XX wieku i później (wystarczy wspomnieć „cybernetic fold” Sedgwick i Franka w latach 90. XX wieku, późniejsze bio-cybernetyczne mariaże czy już zupełnie współczesne koncepcje Marka Hansena) oraz kreślenie asocjacji pomiędzy funkcjonowaniem organizmów biologicznych i systemów cybernetycznych. Chociaż trzon jego prac dotyczył psychologii oraz teorii afektu, to wpływ tych koncepcji na kulturę był w kolejnych dekadach absolutnie kluczowy, szczególnie w obszarze cyberkultury i jej popularnych cyborgiczno-cyberpunkowo-transhumanistycznych manifestacji, które opierały się na rzekomych powinowactwach pomiędzy biologicznymi i mechanistycznymi modelami procesowania informacji i tworzenia wiedzy. W sytuacji, kiedy monografia wspomina szereg razy np. *Technopol* Neila Postmana, z perspektywy czasu pozycję atrakcyjną, ale jednak w dużej mierze popularną, zupełna nieobecność Tomkinsa i jego szkoły myślenia wydaje mi się dosyć ważnym zaniedbaniem. Drugim obszarem, który pozostawia mój niedosyt są – ponownie centralne dla argumentacji – przemiany wiedzy często sygnalizowane hasłem „fake news”. Sam termin pojawia się rzeczywiście szereg razy w książce, zazwyczaj jako element list zawierających również *info bubbles* czy *big data*, ale brak w niej sekcji, która przyjrzałaby się dokładnie koncepcyjnym transformacjom informacji czy wpływowi technologii medialnych na trwający kryzys produkcji wiedzy (w tej chwili jeszcze bardziej krytyczny w obliczu halucynujących „fakty” modeli AI).

Uwag mam więc małą garść, ale jako całość *Przemiany wiedzy w cyberkulturze* jest monografią wyjątkowo ciekawą, której potencjał polemiczny świadczy o autonomii Habilitantki. Jest to pozycja nie tylko spełniająca moim zdaniem oczekiwania stawiane publikacjom samodzielnych pracowników nauki, ale również zdecydowanie wyróżniająca się na tle podobnych publikacji. Dobitnie udowadnia ona, że Dr Maj jest badaczką nie tylko doświadczoną, ale również oryginalną. Chociaż w szeregu zagadnień zajmuje dosyć wyraźne stanowisko, to potrafi również docenić pracę teoretycznych adwersarzy oraz konteksty, w których ich propozycje są osadzone. Dokładniejsze wczytanie się w monografię Dr Maj pozwala na stwierdzenie bez cienia wątpliwości, że jej autorka jest badaczką w pełni samodzielną i nie

bojącą się chadzać własnymi ścieżkami – a to jest moim zdaniem najważniejsze ze wszystkich wymagań stawianych Habilitantom.

DOROBEK DYDAKTYCZNY I ORGANIZACYJNY

Dr Maj posiada również dorobek popularyzacyjny i organizacyjny znacząco wybiegający poza standardy – w tych domenach znajduje się ona wśród najbardziej aktywnych ze wszystkich recenzowanych przeze mnie dotąd habilitantów i habilitantek. Kultura cyfrowa jest z całą pewnością obszarem, w którym granice między uprawianiem nauki, jej popularyzacją, aktywizmem i kształtowaniem otoczenia społecznego są bardziej płynne niż w innych dyscyplinach, ale nawet te afordancje nie umniejszają imponującego wachlarza aktywności Habilitantki. Przepisywanie długiej listy wystąpień publicznych, projektów wychodzących poza akademię, funkcji eksperckich w ramach konkursów, ekspertyz dla instytucji kultury, projektów z podmiotami NGO oraz aktorami otoczenia gospodarczego, czy uczestnictw w przedsięwzięciach spinających uniwersytet ze światem kultury mija się oczywiście z celem. Jednocześnie przegląd tych form aktywności Habilitantki nie pozostawia wątpliwości, że dobierała ona te projekty konsekwentnie i w sposób, który pozwala na wzajemne wzmacnianie się badań naukowych i dorobku organizacyjnego. Nie sposób nie wspomnieć, że część z tych przedsięwzięć ma charakter międzynarodowy, chociaż wyraźnie widać w nich też przywiązanie do swojego miasta i regionu w duchu związków między uniwersytetem i jego fizyczną lokacją, o których pisał były rektor UŚ prof. Tadeusz Sławek, między innymi w książce *Antygona w świecie korporacji*.

Działalności dydaktyczna Habilitantki (opisana na str. 22-24 autoreferatu) jest równie zróżnicowana, zarówno jeśli chodzi o zakres prowadzonych przedmiotów, jak i liczbę form dydaktyki i miejsc pracy. Poza swoją *alma mater*, dr Maj prowadziła zajęcia w Akademii Muzycznej, Akademii Sztuk Pięknych oraz kilku miejscach poza Polską. Wypromowała 19 magisteriów oraz była promotorką pomocniczą w dwu przewodach doktorskich (jeden z nich, co ciekawe, nieco wybiega poza wymienione na wstępie zainteresowania naukowe). Dodatkowo, w latach 2012-2019 dr Maj pełniła funkcję Zastępcy Dyrektora ds. Dydaktycznych Instytutu Nauk o Kulturze i Studiów Interdyscyplinarnych, co bez wątpienia dało jej bogate doświadczenie w planowaniu i koordynowaniu procesów dydaktycznych, oraz sprawowała kilka innych funkcji związanych z nimi.

KONKLUZJA

Przedłożony do oceny w ramach postępowania habilitacyjnego dorobek naukowy Dr Anny Maj oceniam jako ponadprzeciętny, wyjątkowo solidny i w pełni zaspokajający wymagania stawiane badaczkom i badaczom na tym etapie kariery. Zarówno samo osiągnięcie habilitacyjne jak i całościowy dorobek naukowy po uzyskaniu doktoratu dowodzą, że Habilitantka jest w pełni dojrzałą pracownicą nauki, dysponującą w pełni rozwiniętym, a wręcz erudycyjnym warsztatem naukowym, autonomicznie

wybierającą przedmioty rozważań i konstruuującą swoje projekty. Ze względu na oryginalność zainteresowań oraz potwierdzoną na wielu polach samodzielność badawczą, organizacyjną i dydaktyczną, ale również zdolność budowania pomostów między uniwersytet i otoczeniem społecznym, jako samodzielna pracownica nauki będzie ona atutem dla polskiej humanistyki, zaś jej dotychczasowe osiągnięcia oraz osobista energia roszą dalszą karierę naukową.

Reasumując, stwierdzam, że przedstawiony do oceny dorobek naukowy dr Maj z wyraźnym nadatkiem spełnia wymogi stawiane osobom ubiegającym się o nadanie stopnia doktora habilitowanego i z całkowitym przekonaniem, ale również entuzjazmem wnioskuje o dopuszczenie jej do dalszych etapów postępowania habilitacyjnego.

Paweł Frelik

Dr hab. Paweł Frelik, prof. ucz.